CENA NUMERU 20 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Nr. 3

ECHO MIAST i WSI

Tygodnik poświęcony sprawom niepodległości kulturalno-gospodarczej. — Wychodzi w sobotę.

Kraków, dnia 20 stycznia 1934 r.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2'50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12'50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

Zawiadamiamy, że z dniem 1 lutego b. r. Chrześcijański Front Gospodarczy oraz Redakcja i Administracja „Echa Miast i Wsi" mieścić się będą w lokalu przy ul. Gołębiej Nr. 6, II p. Nr. telefonu 120-99.

Trzy powody kryzysu.

W każdej dziedzinie dzisiejszego życia napotykamy przeważnie zygzaki, których powstania nie umiemy wytłumaczyć, jak również nie umiemy znaleźć tej cudownej recepty, która ze swojemi lekami mogłaby sprowadzić normalne i spokojne zarobkowanie na znośny kawałek chleba, któraby pozwoliła ojcom mniej trwożliwie sięgać myślą w przyszłość nietylko swoją ale i swoich dzieci.

Typowemi stały się pytania: „co to będzie?" „jak dalej żyć będziemy?", „co będą robiły nasze dzieci"? W każdej gałęzi przemysłu, handlu i rzemiosła, w każdym dziale administracji, słowem w każdym zawodzie nadmiar ludzi. Są już bezrobotni, słyszymy o dalszych redukcjach, a tu nowe fale młodych i kwalifikowanych napływają! Przesilenie gospodarcze pogłębia się z dnia na dzień. Nie widzą wyjścia z tej sytuacji ekonomiści, którzy stają razem z laikami zakłopotani przed zagadką jutra. Do pewnego czasu silili się, by wskazać przyczyny, obmyśleć plany. Wszystko zawodzi! Niektórzy oczekują czegoś, co się ma wyłonić, a nie chcą wysilać swoich umysłów oryginalniejszemi nadziejami, twierdzą, że ulegniemy ewolucji — czy nawet rewolucji, by się ustrojem upodobnić do wschodnich, bądź do zachodnich sąsiadów. A jeżeli ma to nadejść, wołają z niegodną nawet rezygnacją, niech nadejdzie, niech już będzie, żeby się nie męczyć oczekiwaniem. Zapominają, że może lepiej oczekiwać, bo w oczekiwaniu dłuższem zdołamy jednak niejedną myśl przetrawić, niejedno krytycznie zaobserwować, czego się dotychczas nie zauważyło, a przez co właśnie musi się pokutować, Wskazane jest nietylko ciekawe dociekanie jutra, ale korzystne być może przyjrzenie się dniom minionym.

Z dotychczas ustalanych przyczyn dzisiejszego stanu jednak utrzymuje się w swej ważności najmocniej, i ta każe siebie szukać nie w skomplikowanych zagadnieniach gospodarczych własnego kraju, czy też w stosunkach międzynarodowego gospodarowania, nie w takim czy innym ustroju politycznym państwa, ale w człowieku samym i jego moralności, która stała się źródłem wszystkich powodów następnych.

Sprawę tę poruszył Kurjer Warszawski p. t. „U źródeł kryzysu", podając w ankiecie (Nr. 1 z d. 1 stycznia 1934 r.) głosy ludzi nauki bez specjalnej uwagi na ich polityczne zabarwienie.

Same nazwiska i działalność tych, co w tak ważnej sprawie bytu narodowego wypowiedzieli się, dają gwarancję, że poglądami ich nie kierowała żadna polityczna tendencja.

Przed przytoczeniem na łamach naszego tygodnika poglądów poszczególnych ludzi, którzy w ankiecie głos zabrali, wypada mi zwrócić uwagę Szanownych Czytelników, by zechcieli nad temi zagadnieniami popracować własnym umysłem, by się wyzbyli nieuzasadnionego oczekiwania czegoś nowego, by się nie karmili strachem przed tem, co dopiero przyjść może, bo ono przyjść nie musi, a powoduje już psychozę, paraliżującą dobre i zdrowe myśli i czyny.

Długie wieki składały się na dzisiejszy stan, który — jeżeli pozwala nam na wegetowanie — nie musi być zły, a może być tylko chory, którego niedomagania nawet z dzisiejszym przyrostem ludzi można usunąć, jeżeli do dzieła tego zabiorą się wszyscy — ale owiani czemś wyższem, ideą, wyrażającą się nie chęcią użycia i nadużycia mimo nędzy stojącego obok bliźniego, nie nasycenia

tylko własnego brzucha, który dla wielu stał się dzisiaj celem życia.

Życie nie jest słane różami — jest trudne.— Nie należy sobie życia tego utrudniać wzajemnie. Nie możemy także wymagań naszych nastrajać na takie życie, jakiego uczestnikami byliśmy po wojnie. Było ono nienormalne! Zepsuci nienormalnie dobremi czasami po wojnie nie umiemy powrócić do życia, na jakie nas stać i jakie prowadzić musimy. I dzisiejsza sytuacja powinna raczej skłonić tę bardziej doświadczoną liczbę obywateli w każdym stanie i zawodzie do szukania dróg, mogących życie nasze unormować i ustalić na zasadach chrześcijańskich, dających rękojmię godziwego współżycia jednych z drugimi.

Ze względu na dosadną treść, ujętą w kilkunastu słowach, a ujętą tak przekonywująco, podaję w całości słowa znakomitej naszej powieściopisarki, Marji Rodziewiczówny:

„Poco pisać 100 wierszy o kryzysie, kiedy to się da streścić w kilkunastu słowach?

Kryzys powstał i trwa skutkiem trzech powodów: nienawiści ludzi do ludzi, czci dla pieniądza i pogaństwa.

A trwać będzie, dopóki ludzie nie nawrócą do Dekalogu, nie formą i literą — ale przedświadczeniem, że nic mądrzejszego nie wymyślą".

Dekalog? to: **Dziesięcioro Przykazań Boskich!**

J. S.

Kryzys inteligencji.

Bezrobocie inteligencji, przybierające coraz szersze rozmiary, jest jednym z groźnych objawów obecnego kryzysu i to na całym świecie. Czytamy nieraz w gazetach, że np. w Austrji skończeni inżynierowie czy lekarze zmywają naczynia po nocnych kawiarniach. U nas całe rzesze kończącej szkoły młodzieży nie wiedzą, gdzie się zaczepić, aby wyżyć, niektórzy celowo nie spieszą się z ukończeniem studjów, gdyż twierdzą, że póki są akademikami i korzystają z różnych ulg, łatwiej im się utrzymać niż potem, gdy stracą prawa akademika. — Już parę lat temu, na inauguracyjnem posiedzeniu Uniw. Jagiell. ówczesny Rektor, prof. Marchlewski, zwrócił się do obecnej młodzieży ze słowami: „za dużo was tu widzę" mając na myśli, że wielu z tych młodych, po skończeniu trudnych i wymagających dużego nakładu pracy studjów, nie znajdzie odpowiedniego dla siebie zajęcia. — Obecnie w niektórych państwach widzimy starania o zapobieżenie nadmiarowi inteligencji. W Niemczech wyszło rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, ograniczające liczbę abiturjentów, którzy po złożeniu matury będą mogli być przyjęci na wyższe studja do 15.000. — U nas podwyższenie opłat akademickich zdaje się pozornie zmierzać do tego samego celu — mówiąc pozornie, gdyż w naszych wyjątkowych warunkach środek ten zamiast normalnie regulować dostęp do uniwersytetów, staje się bronią przeciw naszej polskiej młodzieży, a daje fory lepiej sytuowanym materjalnie żydom.

Jeśli weźmiemy pod uwagę stosunek procentowy żydów do Polaków wśród inteligencji różnych zawodów po miastach naszych, (80% adwokatów żydów i 45% lekarzy w Krakowie np.) to zobaczymy, że u nas istnieje nietyle kryzys inteligencji wogóle, ile właśnie kryzys inteligencji polskiej. — Jedynym ze środków przeciwdziałających zanikaniu inteligencji polskiej byłoby sprawiedliwe ograniczenie przypuszczania żydów do wyższych studjów w stosunku do procentu ludności, który stanowią — czyli wprowadzenie „Numerus clausus" a wtedy znajdzie się dość miejsca dla naszych kończących studja medyków czy prawników. — Dopiero wtedy stosunki będą normalne, jeśli na 88% adwokatów Polaków, będzie 12% żydów. — I do tego dążyć musimy stanowczo, jeśli nie chcemy naszej narodowej zagłady.

Zetka.

Celem uregulowania nakładu prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty.

O polskiem morzu.

KARNAWAŁ BAŁTYCKI.

Dokończenie.

Konie zaczęły niepokoić się i szarpać, parskały niecierpliwie i kopytami tratowały dno łodzi, usiłując przeskoczyć burtę. Myśliwi słowem i okrzykami uspakajali burzliwe zwierzęta, głaszcząc je u szyi i grzywy.

Czekaliśmy blisko godzinę. Na lodach ukazało się kilka ciemnych punktów, zbliżających się do naszego taboru. To Rena flirtowała z wilkami, kładła się na lód, krążyła wokoło, podskakiwała, urządzała wyścigi, a stale i zdradliwie przybliżała się do nas.

Oczy wilków świeciły jak latarnie. W gonitwie z Reną nie wiele zważały na nas, od czasu do czasu wilk przysiadał, podnosił łeb do góry i wył. Rena wówczas odbiegała ku nam, a wilki, nie bacząc na otoczenie, ścigały ją tem zajadlej. Gdy zbliżyły się na odległość strzału, pan na Witowie gwizdnął ostro i krótko, Rena wpadła w podskokach do taboru i pada komenda:

— Ognia.

— Po lodach echo poniosło huk strzałów karabinowych i na niedalekiej bieli zaczerniały nieruchome wilcze trupy.

Rena drżała, tuląc się lękliwie do nóg Krysi, która pochyliła się ku zwierzęciu i pieszczotliwie uspakajała biedne zwierzę:

— Biedna Rena, mówiła, biedna Rena.

Wilki znikły, myśliwi zdejmowali skóry z zabitej zwierzyny, a w obozie rozniecono ogień dla przygotowania posiłku. Po śniadaniu wyjechano na lody.

— Pokażę panu, mówił do Janka pan na Witowie, brzegi litewskie, choćby zdaleka. Widzi pan tą górę na północy podobną do głowy cukru? Żeglarze zowią ten pagórek cukrową górą, a Pomorzanie i Litwini mogiłą Biruty. Stare to dzieje, o których wam kiedyś opowiem.

Zamyślił się smutno. Słońce wschodziło krwawo, zimno, bez promieni. Nie grzało. Zdala szła na świat olbrzymia kula ognista i zdawało się, że stoi w miejscu, a grozi. Mróz tężał z każdą chwilą, w saniach otulano się coraz szczelniej futrami,

Podstawowe zasady wychowania gospodarczego.

I.

Coraz bardziej, coraz liczniej zaczynają się podnosić głosy, świadczące o konieczności przebudowy gospodarczej świata i oparcia jej na innych pierwiastkach, aniżeli to dotąd miało miejsce. Zjawiają się liczne projekty i sposoby załatwienia piekącego zagadnienia przebudowy całego ustroju w związku z gospodarczem przeobrażeniem.

W tym chórze głosów nie powinno braknąć i nas, skupionych w Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym, którzy na te sprawy patrzymy ze swego punktu widzenia.

Aby ustrój przyszłości był lepszy, trzeba wychować lepszych ludzi.

Taki bowiem będzie świat, jakimi będą w nim ludzie

Wychowanie uważamy jako oddziaływanie jednych ludzi na drugich, które ma na celu wzbudzić i rozwinąć u wychowanka pewną liczbę stanów intelektualnych, moralnych i fizycznych, pożądanych przez jakąś społeczność lub środowisko specjalne, w którem ktoś żyje. Wszelka czynność wychowawcza jest wyrazem pewnej potrzeby społecznej i ma na celu podniesienie społeczeństwa ludzkiego **do stanu lepszego**, aniżeli się ono w danej chwili znajduje. Nie chodzi tutaj wyłącznie o młodzież. Wychowanie w szerszym zakresie obejmuje także starszych, którzy zdolni są wyczuć potrzebę społeczną i tak sobą pokierować, aby przy pomocy innych tej potrzebie zaradzić. A więc wychowanie jest niejako **przeszczepianiem pewnych ideji na społeczeństwo.**

I tak, jak społeczeństwu zależy na tem, aby jednostki, przyjmując pewne ideje, stawały się jaknajbardziej aktywne, tak znowu jednostkom zjawia się przekonanie, że energiczny i szczęśliwy rozwój ich sił jest współmierny z pracą pozytywną dla ogółu.

O wychowaniu gospodarczem naogół dotąd mówiło się bardzo mało. Pojęcie wychowania zastępowano wyuczaniem gospodarczem, czyli kondycjonowaniem.

Zdawało się wielu, że poznanie pewnych praw ekonomicznych, nabycie wiadomości w dziedzinie buchalterji, rachunkowości i t. p, jest dostatecznem przygotowaniem do życia gospodarczego.

Niewątpliwie są to rzeczy cenne i konieczne, ale trzeba pamiętać, że wszelkie czynności gospodarcze, to nietylko martwy mechanizm, podlegający prawom techniki, ale to przedewszystkiem czynności ludzi o pewnej psychice. Muszą te czynności być nierozerwalnie związane z duszą człowieka, z jego wolą i muszą się wspierać na zasadach etyki t. zn normować je trzeba w stosunku do Boga, do drugiego człowieka, do społeczeństwa i do samych rzeczy. Jeśli te wszystkie czynniki równocześnie nie zostaną uwzględnione, wtedy następuje między niemi rozluźnienie, nieład i chaos, który w dotkliwy sposób prędzej czy później zemści się na samych ludziach. Właśnie stan dzisiejszy w dziedzinie gospodarczej jest następstwem przeoczenia, czy też zlekceważenia tych podstaw naturalnych, na których ma się opierać zdrowa gospodarka ludzka.

Przeobrażenie pojęć gospodarczych, w których — niestety — my dzisiaj tkwimy, dokonało się w ciągu ostatniego półtorawiecza. Przyczyniły się do tego z jednej strony postępy techniki i nauk przyrodniczych, a z drugiej strony — co było decydującem — wyparcie się przez ludzi zasad chrześcijańskich w życiu gospodarczem i w całem życiu wogóle, które dokonało się w czasie rewolucji francuskiej u schyłku XVIII i z początkiem XIX wieku.

Zaczęły się wtedy kształtować nowe formy gospodarki ludzkiej zwane „kapitalistycznemi". Wtedy to zaczął wychodzić na jaw pieniądz jako jedyny i potężny regulator życia, zapomocą którego szacowano nietylko dochodowość jakiegoś przedsiębiorstwa, nietylko cenę towaru, ale nawet wartość twórczości naukowej artystycznej i duchowej wogóle. Przeświadczenie, że za pieniądze można nabyć wszystko, przenika coraz głębiej i wżera się do umysłów ludzkich, a słowa skąpca z pierwszej satyry Horacego: „tyle jesteś wart, ile posiadasz", są dziś o wiele prawdziwsze, aniżeli w Rzymie pogańskim za czasów cezara Augusta. Urobił się więc w naszych czasach panekonomiczny pogląd na świat, który nie jest niczem innem jak skrajnym egoizmem jednostkowym, klasowym czy jakim innym, ale zarazem jest szczególnem znamieniem naszej cywilizacji.

I to jest smutne i tragiczne zarazem!

Dokończenie nastąpi.

---

a nawet Rena wciskała się coraz silniej w głąb sań, tuląc się do nóg Krysi.

Coraz gęstsza mgła pokrywała lody, coraz mniej świata można było oglądać ludzkiem okiem. Dziwny opar otoczył wszystko wokoło. Poranek przybrał wreszcie posępną i ponurą szatę. Wiatr silny i dokuczliwy począł wiać od strony gór skandynawskich.

— Taki wiatr często wieje po lodach, mówił pan na Witowie, a wówczas wilki wielkiemi gromadami przechodzą ze Skandynawji do Kurlandji i stamtąd zaglądają do nas. Z wilkami razem pędzą po gładkich lodach kry i gdy przy silnym wietrze większa kra zetknie się z mniejszemi odłamkami lodu, kruszy się ten twór zimy, a w górę pryska jak fontanna.

Wiatr męczył ludzi i konie, które biegły niespokojnie, strzygąc uszyma. Sanie posuwały się powoli naprzód.

— Konie muszą odpocząć, rzekł gospodarz.

Rozglądał się po okolicy i wskazał wkońcu na niedalekie przybrzeżne skały.

— Tam staniemy, dodał.

Para dymiła z koni. Mimo tego pędziły raźniej do brzegu, spodziewając się odpoczynku. Około południa dojechano do skał i stanęli w zacisznej dolince, dobrze ochronionej od wiatru. Rozłożono ognisko i po krótkiej chwili zrobiło się w dolinie tak ciepło jak pod dachem.

Musimy dłużej odpoczywać, rzekł gospodarz, by konie nabrały sił i animuszu. Przenocujemy bezpiecznie, ale rano spotkamy się z wilkami.

O wschodzie słońca wyszliśmy na skały. Mróz zwolniał, wiatr dął mniej dokuczliwie, nawet mgła oddaliła się od brzegów. Ze szczytu skały przedstawił sie naszym oczom przepyszny widok.

Z jednej strony stało kryształowe morze, białe, igrające w słońcu wesoło, a z drugiej strony spała ubielona zieleń borów, ciemniały plamy spadzistych granitów przybrzeżnych, a w dali sine doliny Pomorza i Litwy, bogate barwami tęczy, spokojne, poważne i nieruchome.

— Jedziemy, rozkazał pan na Witowie. Przed wieczorem musimy dotrzeć do domu.

Opatrzono okucia koni i sań, utwierdzono i nabito broń i ruszono raźnie po gładkiej tafli

Gniew Francuzów.

Kijowski żyd z Rosji, Stawiskij, emigrant naturalizowany we Francji uderzył Francuzów nietylko po kieszeni, lecz również zadrasnął ich dumę narodową i powstała niebywała burza. Na ulicach Paryża toczą się walki tłumów z policją, która broni rząd francuski i wielu mężów stanu przed gniewem ludu.

Stawiskij przeprowadzał przy pomocy i do spółki z wielu wybitnymi ludźmi we Francji, a nawet z ministrami, takie operacje bankowę i wogóle pieniężne, że zarabiał na nich, jak mówią, miljardy, wyławiając z kieszeni miljonów Francuzów ostatnie grosze za papiery bez wartości. Prócz tego Stawiskij był prawdopodobnie agentem obcego państwa. Działał na szkodę Francji, zdradzając pewne tajemnice państwowe, które wyławiał od swych wysoko postawionych przyjaciół.

Jak prasa warszawska donosi, Stawiskij, miał przyjaciela w Warszawie, niejakiego Makowskiego, który po ujawnieniu się afery znikł bez śladu.

Stawińskij w czasie aresztowania miał popełnić samobójstwo. Prasa paryska nie wierzy by taki hedonista, jak Stawińskij, mógł sam targnąć się na swe życie i przypuszcza, że musiał umrzeć, gdyż za wiele wiedział i za wielkie osobistości mógł wmieszać w swoją sprawę.

Naród francuski gniewa się i burzy, walczy z policją i zostawia na ulicach liczne trupy i wielu rannych, zamiast zastanowić się nad przyczynami skandalu. Jeśli we Francji może grasować i odgrywać nawet poważną polityczną rolę, taki Blum i jego towarzysze, gdy liczne dzienniki, miesięczniki i tygodniki piszą bezkarnie, z wszelką świadomością nieprawdy o pogromach w Polsce, gdy we Francji tak często potępia się Polskę za jej politykę wobec mniejszości, a zwłaszcza żydów, mimo tak jaskrawych, przeciwnych dowodów — to któż będzie dziwił się, że mógł we Francji również grasować taki Stawiskij, długo wypruwać dla siebie francuskie, znaczne oszczędności, gdy nietylko Francja, ale również cały świat wiedział, że Stawińskij jest zbrodniarzem, kilkakrotnie aresztowanym za oszustwa, stojącym pod sądem z powodu ciężkich zarzutów. Paryż wiedział, że sąd francuski wypuścił z więzienia Stawiskiego z powodu rzekomej choroby, a on hulał po Paryżu, urządzał orgje, kupował wille dla swych kochanek i wydawał miesięcznie, jak obliczono przeszło 5 miljonów franków.

Dlaczego nikt nie zastanowił się we Francji, jak taki człowiek mógł otrzymać prawo obywatelstwa we Francji, dlaczego przyjaźnią się z nim znani mężowie stanu, skąd on czerpie fundusze na takie luksusowe życie i w jaki sposób choroba jego pozwala na orgje.

Francuz nie lubi uczyć się historji i geografji, tak często wymacuje Warszawę jużto w Rosji jużto w Niemczech, tak mało rozczulał się nad losem inteligencji w Rosji, a tak chętnie stosował swe hasła o prawach człowieka do żydów w Polsce, nie dbając zbyt jaskrawo i zbyt często o prawdę. To też do Francji zjechało się wielu hochstaplerów światowych, by z jednej strony robić interesa, a z drugiej szkodzić Polsce. I trzeba było aż takiego skandalu, jak Stawiskiego, by Francuz poznał wartość duszy semickiej, zadzwonił na alarm i rozgniewał się,

A przecież w ostatnich czasach Francuzi dali wiele dowodów swej bezkrytyczności. Poruszając aferę Dreifussa i inne powojenne panamy, zastanowićby się we Francji należało, dlaczego jej rząd nie umiał wyzyskać zwycięstwa we wielkiej wojnie, dlaczego odrzucił w cień tak zasłużonego Focha, a postawił na swem czele Brianda, dlaczego zrzekł się odszkodowań wojennych, dlaczego ustąpił przedwcześnie z Nadrenji, dlaczego postępuje niejasno w sprawach rozbrojenia, dlaczego toleruje rządy masońsko-żydowskie, dlaczego rozbija rodzinę, stwarza depopulację i walczy z religją; bo przecież nikt nie uwierzy, iż dzieje się to w obronie pokoju, dla dobra Francuzów i dla poprawy ich stosunków gospodarczych.

Długo patrzyli Francuzi biernie i bez protestu na posunięcia gorsze, jak finansowa afera Stawiskiego, więc teraz, zamiast walczyć z policją. powinni wglądnąć w siebie i wydobyć inny protest, a mianowicie zapoczątkować pracę nad poprawą stosunków wewnętrznych i nad zmianą chytrego wprawdzie, ale wielce dla Francji szkodliwego ustawodawstwa.

Caveant sequentes!!!

---

morza ku zachodowi. Podjechali ku brzegowi.

— Tu bezpieczniej, usprawiedliwiał się pan na Witowie. Z wczorajszym wiatrem przybyły na pewno do nas stada wilków w gościnę. Trzymać broń w pogotowiu, rozkazał.

Szybko zapadał mrok. Gdy księżyc wyszedł na niebo i u góry zapaliły się gwiazdy, nastała noc jasna prawie jak dzień. Przyglądano się pilnie okolicy. Z boku na północy spostrzeżono liczne, ciemne, ruchome punkty.

— Wilki, oznajmił gospodarz.

Konie rwały naprzód, kierując się instynktownie ku brzegowi. Wilki, dobrzy strategicy, zabiegały saniom drogę ze wszystkich stron z przodu z tyłu i z boku. Jedynie od strony lądu droga była jeszcze wolna.

Liczba napastników rosła, a z nią rosło niebezpieczeństwo. Na Pomorzu jednak podróżny nie jest pozbawiony pomocy.

Mieszkańcy Pomorza wiedzą, że w porze zimowej poranny wiatr przypędza z północy wielkie stada wilków, to też setki myśliwych dobrze uzbrojonych z karabinami i strzelbami gromadzą się na brzegach na obławę. Nagonka w butach dobrze podkutych, należycie uzbrojona zapędza wilki do zatoki, gdzie zasadzka strzelców dobrze rozłożona wybija napastników i zbiera wilczury, chętnie kupowane na targach europejskich.

Tacy strzelcy ukazali się na wybrzeżu, gdy myśliwi z Witowa zbliżyli się do brzegu. Wjechali pędem w gromadę myśliwych.

— Witajcie, Witajcie! wołano z radością. Zapędziliście nam wilki w matnię. Nie ujdą.

Wilki nieopatrznie zapędziły się zadaleko i na gładkim lodzie trudno im przychodziło cofnąć się po za linję strzałów, Połów był też niebywale obfity.

Niezadługo Rena leżała w sali marmurowej u nóg Janka i popatrując wesoło i filuternie na Krysię, przyjmowała go nietylko do rodzinnego stołu pana na Witowie, lecz również do rodziny. Pomorzanie bowiem wierzą w dobry instynkt przyjaciela domu z rasy Reny.

W Krakowie, dnia 24 września 1932 roku.

Kb.

Regularne i szkolone żydowskie wojsko na widowni!

Numer poświąteczny „Momentu“ przynosi nam wiadomość, na którą każdy z Polaków otwiera szeroko oczy i nie wierzy, czy to, co czyta, jest jakimś snem — czy rzeczywistością. Czyta po raz drugi i niestety stwierdza niezrozumiałą dla nas rzeczywistość!

W Zielonce pod Warszawą otwarto w dniu 20 grudnia 1933 r. centralną szkołę instruktorów wojskowej organizacji żydowskiej „Brith Trrumpeldor“.

W szkole tej kształci się dzisiaj ponad 100 uczniów z różnych okolic Polski. Po ukończeniu szkoły każdy z uczniów otrzymuje dyplom, a z nim prawo nauczania sportu zbrojnego członków wymienionej organizacji we wskazanem mu miejscu.

Organizacja szkoły jest szeroko zakrojona, a program nauczania obejmuje wszystkie przedmioty sportu zbrojnego i obrony.

Pod płaszczykiem pracy kulturalnej — domyślamy się — czego uczyć będą nauczyciele, podwładni naczelnemu komendantowi tej organizacji, Żabotińskiemu. Język wykładowy hebrajski.

Utrzymanie szkoły w znacznej części przyjęła na siebie instytucja „Keren Tel haj“ (Fundusz pagórka życia) gromadząca w sobie żydów wszystkich odłamów, stanów, przekonań i t. d. i t. d.

Instytucja ta wykształciła już swoim kosztem około 2000 instruktorów na 20 kursach w Polsce, a organizacja tego rodzaju obejmuje także już Litwę, Łotwę, Austrję, Węgry, Belgję i t. d. W Niemczech może jej niema...

Niedawno warszawianie mieli możność oglądać rewję wyszkolonych wojskowo żydów na boisku Legji, o czem pisaliśmy.

Wkrótce wszyscy żydzi na sposób hitlerowski będą wojskowo wyszkoleni!

Jedno tylko mamy do zauważenia — przeciw komu zamierzona jest ta zbrojna gotowość i czy to Polsce kiedyś nie zaszkodzi?

Nawet brutalna nienawiść już!

W dniu 31 sierpnia 1933 r., miał miejsce w Łodzi następujący wypadek: mały chłopak, sprzedawca gazet, na przystanku tramwajowym wskoczył na pomost tramwaju, wywołując tytuły artykułów gazety „Orędownika“. — Na to brutalny żyd Abt, stojący na pomoście, kopnął biedotę tak mocno, że ten straciwszy równowagę, spadł na bruk, kalecząc sobie głowę. Chłopiec pozostał na bruku, tramwaj z żydem odjechał.

Przypadkowo znajdował się w wozie tramwajowym wywiadowca policji, który wylegitymował niegodziwca. Był to adwokat łódzki, żyd Abt.

Widząc, że sprawa znajdzie swój epilog w sądzie, odnalazł matkę tego chłopca, Kaczmarkową i zaproponował tej 1000 zł. za niewytaczanie sprawy sądowej. Kaczmarkowa propozycji nie przyjęła.

Zaproszona ponownie do kancelarji Abta, rozmawiała z matką tego żyda. W czasie rozmowy wchodzi Abt i ponawia propozycję, na którą jednak Kaczmarkowa zgodzić się nie chce. Wówczas Abt w sposób bandycki przykłada do skroni Kaczmarkowej rewolwer i żąda potwierdzenia, że ta niema do niego żadnych pretensyj. Przezorna Kaczmarkowa weszła do żydowskiej kancelarji z sąsiadką Stefanją Pomorską, która widząc, co się dzieje, narobiła krzyku i wybiegła z mieszkania.

W czasie rozprawy matka kopniętego chłopca zemdlała na sali!

Niewątpliwie, że żyd został odpowiednio ukarany, ale gdzież jest ta kultura, na którą żydzi tak pochopnie się powołują?

A jakie uczucia żywią względem nas, zdradził nieopanowany nawet mecenas.

Ciekawi jesteśmy, czy adwokat Abt ma w dalszym ciągu klientów Polaków?

Bogacisz kraj i siebie, zostawiając swój grosz u polskiego kupca i rzemieślnika.

Dział gospodarczy.

Nowe prądy w rolnictwie...

Zanim przystąpimy do omawiania ważnych dziedzin pracy w Polsce i zaczniemy się zastanawiać nad przyczynami, dlaczego u nas pada rdzenny polski przemysł, handel a zwłaszcza rolnictwo — zwrócimy uwagę na to, że inne narody opierają swą naprawę stosunków gospodarczych przedewszystkiem na odbudowie rolnictwa.

Nie ulega wątpliwości, że źródło ruiny przedsiębiorstw rolniczych tkwi w pierwszym rzędzie w samem rolnictwie, w dzisiejszych metodach i sposobach gospodarowania, budowanych prawie bez wyjątku na wzorach niemieckich. Dotychczas panuje w rolnictwie pęd do intenzywnego gospodarowania, przekonania, że teorja Liebiga jest ostatnim krzykiem wiedzy rolniczej, a nawozy sztuczne są jedynym sposobem użyźniania gleby. Tak długo wyznawana teorja Liebiga uczy, że rolnik musi ziemi zwracać wszystkie pokarmy pobierane przez uprawiane rośliny, używać do tego celu różnego rodzaju nawozów sztucznych i stosować się w swem działaniu ściśle do chemicznej analizy. W skutkach bilans dochodów i rozchodów gleby, sporządzany na podstawie teorji Liebiga okazuje się nam w ujemnem świetle. Intenzywność w rolnictwie doprowadziła do tego, że kwaśna rola daje plon o mniejszej wartości, że w Niemczech nie można z pszenicy otrzymać dobrej mąki i musi się sprowadzać ziarno z zagranicy, mieszać do połowy z niemieckim produktem, by w młynie otrzymać mąkę, nadającą się do użytku.

Równocześnie osłabła siła odporna uprawianych roślin, pola sztucznie nawożone obsiadają coraz to nowe szkodniki, powstają coraz to nowe choroby, zarazy, grzybnie i begmeracje tak, że często plony, nawet co do ilości zadowalające, tracą zupełnie na jakości, bywają nawet szkodliwe dla zdrowia ludzkiego i zwierzęcego.

Ten stan rzeczy sprawił, że na zachodzie Europy i w Ameryce zaczęto pracować nad reformą sposobu nawożenia, uprawy mechanicznej i pielęgnacji roślin w rolnictwie. Badania te sprowadzają wiedzę rolniczą na nowe tory i dowiodły, że tak jak człowiek przy najobfitszem pożywieniu nie utrzyma swego zdrowia i sił życiowych bez życianów czyli witaminów, tak również gleba przy największym zasobie pokarmów nie wyda należytego zdrowego pokarmu i nie będzie czynną przy braku sił naturalnych biologicznych.

W ten sposób powstał nowy prąd w rolnictwie, który uznano gospodarką biologiczno-dynamiczną. Greckie słowo „bios“ oznacza życie, a „dynamis“ siłę, która żyje w przyrodzie i pracuje nieustannie.

Ludzie dzisiejsi odwrócili się od przyrody i z trudnością można ich przekonać, że w przyro-

dzie w pierwszej linji działają na wszelkie życie siły kosmiczne, nietylko słońce, lecz również księżyc i inne planety, że w wszechświecie krążą promienie różnego rodzaju i różnej barwy, które jedno życie wspierają a drugie niszczą równocześnie.

To, że księżyc wywołuje pewne ruchy na ziemi i wpływa na pewne organizmy jużto dodatnio, jużto ujemnie, jest pewnikiem, bo przecież powoduje przypływ i odpływ morza, ruchy powietrza w atmosferze, działa w dziwny sposób na ludzi-lunatyków, lepiej bieli płótno aniżeli słońce, wogóle oddziaływuje na życie ziemskie w sposób często nieznany ale widoczny. Tem się tłumaczy, dlaczego ludzie w starożytności czcili księżyc, mierzyli czas jego kwadrami, rozpoczynali prace tylko przy wzrastającym księżycu do pełni i wierzyli we wszechmoc księżyca więcej aniżeli w słońce.

Otóż gospodarka biologiczna — dynamiczna zaczyna śledzić siły przyrody, a mianowicie, siły kosmiczne, siły naturalne ziemi, fauny, flory i wody i na podstawie dotychczasowych badań doszło do tego wyniku, że w przyrodzie istnieją wspólnoty nieba, ziemi,ludzi, zwierząt i roślin, których bezkarnie rozrywać nie można, a które rozrywała długo dzisiejsza teorja rolnicza.

Te tajemnice przyrody znały ludy starożytne, wiele prawd naturalnych utrzymało się od tradycji ludowej, lecz niestety wiedza nie umiała ich ocenić, zgłębić i zbadać, lecz przeciwnie niszczyła je w pamięci ludzkiej. Gospodarka biologiczno-dynamiczna wraca do natury, bada i zgłębin prawdy przyrodnicze, wyławia różne tajemnice ziemi i nieba i na nich stara się budować nowy sposób gospodarki w rolnictwie.

Prace te rozpoczęto niedawno; trudno też dzisiaj jeszcze budować nowe metody pracy w rolnictwie, to jednak pewne, że praktyk-rolnik zgodzi się na wiele nowych tez i nowych wskazań gospodarki biologiczno-dynamicznej.

Kiedy sad owocowy jest rentowny.

Sad owocowy, ogród warzywny, czy mięszany przy jego zakładaniu powinien być pojęty i ujęty jako **interes handlowy**, rentowny, zabezpieczający właścicielowi po pokryciu włożonego kapitału, inwestycyjnego i potrzebnej robocizny co rok większe oprocentowanie czyli dochód stały. Jak roztropny kupiec, przemysłowiec przy otwarciu nowego warsztatu pracy obmyśla, kalkuluje, zasięga rad fachowców czy dane przedsiębiorstwo będzie miało szanse oprocentowania włożonego kapitału do powstać mającego się interesu, tak **właściciel danego kawałka pola, chcąc założyć sad owocowy powinien wszechstronnie obmyśleć** plan gospodarstwa sadowniczego, czy to sadowniczo-warzywniczego, czy się opłaci wogóle, powinien zdać sobie sprawę z dochodu od włożonego kapitału.

Przy zakładaniu sadu mniejszego czy większego potrzeba następujących danych, aby się rentował:

1) Właściciel sadu musi posiadać najogólniejsze zasady hodowli drzew owocowych,

2) pole w naszych warunkach powinno być oparkanione, osłonięte od wiatrów północnych i półn. zachodnich,

3) grunt pod mający się założyć sad powinien być zbadany pod względem stopnia wilgotności. Według prastarych zasad drzewa owocowe sadzi się na gruncie suchym: wiśnie czereśnie i grusze, na więcej wilgotnym jabłonie i śliwy,

4) odległość drzew wysokopiennych, więc jabłoni, grusz, czereśni i wiśni powinna wynosić zależnie od poziomu morza 10—12 metrów, dla śliw 7—9 metrów, dla morel i brzoskwiń 4 m. Owocowanie drzew zależy w wielkim stopniu od światła i powietrza dostarczonego drzewu.

5) Przy wytyczaniu linij drzewnych w sadzie trzeba baczyć, aby cień drzewa w południe padał w środek pomiędzy drzewami w następnej linji.

6) Od umiejętnego wykonania sadzenia drzewka, opalikowania go od strony południowej, przywiązania, zasilenia szczepu w odpowiednią ilość przegniłego obornika, trochę popiołu drzewnego i wapna, zależy przyjęcie i rozrost drzewka, jego owocowanie na całe życie danego drzewka.

7) Przy nawożeniu drzew w sadzie trzeba pamiętać, że wiśnie, czereśnie, śliwy, winorośl, brzoskwinie i morele wymagają przedewszystkiem wapna.

8) Rentowność drzew owocowych zawisłą jest od doboru odmian. W sadzie na 100 szczepów, n. p. jabłoni powinno być 2 papierówki 2 śliwki białe, a więc letnie i jesienne, zaś reszta szczepów odmiany **zimowe** np. reneta landsberska, piękna z Boskop, sztetyna najwyżej w 3 odmianach, a nigdy w 20 gatunkach, jak się to widzi i praktykuje przy zakładaniu sadów. Zbyt wielką różnorodność odmian owoców w sadzie jest bodaj największem nieszczęściem dla hodowcy szczepów szczególnie odmian niehandlowych i niezimowych.

Zimowe odmiany jabłoni są zawsze pokupne i najlepiej płacone.

9) W sadach należy uprawiać obok drzew rośliny okopowe i motylkowe, łubiny, grochy, wyki mieszanki dla karmy bydlęcej, a nigdy koniczu lub owsa, które sady zadarniają i wysysają z soków.

10) Pielęgnacja drzew owocowych polega głównie na smarowaniu młodych szczepów mięszaniną gliny, obornika (krowieńca) i wapna w dnie pogodne późną jesienią, zaś starszych na bieleniu pni i gałęzi na wiosnę przed rozkwitem lub szprycowaniu oraz prześwietlaniu koron, aby połowa promieni słońca przedostawało się przez ulistnioną koronę na ziemię.

11) Zbiór wiśni czereśni i śliw należy dokonywać w dniach pogodnych, z ogonkami, gdy otrzymają właściwy kolor, a więc w pierwszym okresie dojrzewania, nigdy zaś nie trzymać do zupełnej dojrzałości.

12) Jabłka należy obierać, a nigdy nie trząść. Obierać należy w czasie, gdy jądra owocu są szarawe. Owoc jest już zupełnie dojrzały, miękki łatwo kaleczący się i trudny do przetrzymania na dłuższy czas i taki mimo dobroci staje się niehandlowym, niepokupnym.

O to najważniejsze zasady, jakich należy się trzymać, gdy chcemy, aby sady odpowiednio się rentowały.

Prof. L. Sikora.

Praca w sadzie w zimie.

Właściciel sadu w porze zimowej strząsa z drzew i krzewów śnieg, aby nie połamał gałęzi. W dnie łagodniejsze wycina u drzew starszych krzyżujące się gałęzie, rosnące do wewnątrz korony, prześwietla korony drzew, wycinając suche zrakowaciałe. Pogryzione przez zające drzewa należy zasmarować maścią ogrodniczą. Należy niszczyć oprzędy owadów, obcinać nożycami lub spalać przy pomocy pochodni naftowej. Drzewa stare karczować, przysposabiać doły do nadsadzania nowych.

Przy przesadzaniu drzew starszych, obkopać naokoło rów, aby bryłę korzeniową dobrze zlaną kilkakrotnie wodą zmrozić i móc takowe przenieść

w przygotowane doły. Stare pale przegniłe usuwać w ich miejsce wbijać nowe opalone do wysokości 20 cm. ponad powierzchnię ziemi po ich wbiciu. Drzewa kwitnące bardzo wczas obłożyć grubą warstwą śniegu, aby w ten sposób opóźnić czas kwitnięcia i ochronić je od przymrozków wiośnianych. Starsze drzewa, porosłe mchami i porostami, oczyszczać przy pomocy szczotek stalowych lub odpowiedniego noża, poczem należy bielić wodą wapniową z domieszką sinego kamienia. Krzewy agrestu i porzeczek stare i omszałe wycinać. Strzyc żywopłoty i zakładać gniazda dla ptaków. Z końcem marca poprawiać wiązadła u drzew, zasilać drzewa i krzewy nawozami naturalnemi jak obornik, gnojówka i t. d. Rozpocząć sadzenie piennych drzew w przygotowanych już dołach w miejscach suchych: wiśnie, czereśnie i grusze w odległości 8-12 metrów, jabłonie w miejscach wilgotniejszych oraz śliwy. Przy sadzeniu drzew pestkowych zasilić szczep w odpowiednią ilość wapna. Tak wykorzystana pora zimowa w sadzie ułatwi rolnikowi do zajęcia się właściwą wiosną, innemi pracami rolnemi czy też warzywnemi.

Prof. L. Sikora.

Pan Janusz Korczak jedzie do Palestyny ?

(I. K. C. Nr. 356|33)

Literat i pedagog — p. Janusz Korczak — jedzie do Palestyny nie w celu zamieszkania tam, ale na studja w celu zapoznania się z tamtejszem szkolnictwem. które według opinji naszych osobistości urzędowych stoi wysoko i jest doskonałe!

P. Korczak. uzyskawszy delegację od ministra W. R. i O. P., przestudjuje zaopinjowane doskonałości palestyńskie i kto wie, czy z nowym rokiem szkolnym nasi nauczyciele nie będą musieli pracować ponownie na kursach w celu zapoznania się z nowościami (?) palestyńskiemi, wchodzącemi w zakres chowania i nauczania młodzieży.

Importowaliśmy już dużo nowości i w tym zakresie, pozostawiając własne zdobycze w zapomnieniu,

Możemy jeszcze zarezykować import z Palestyny.

Jakże często aktualne są słowa poety: „Cudze chwalicie, swego nie znacie".

Mimo tej, dość starej przestrogi pochopnie gonimy za cudzemi nowostkami, choć to nas nie mało kosztuje!

Pomijając chrześcijańskiego kupca i rzemieślnika, pomnażamy bezrobocie w Polsce.

Na dobrej drodze!

W ubiegłą niedzielę zebrani mistrze krawieccy i mistrzynie debatowali nad obecnie panującemi stosunkami w ich zawodzie.

Długą i ożywioną dyskusję zakończono zgodną uchwałą założenia w Krakowie spółdzielni krawieckiej.

Wybrano komitet organizacyjny, którego zadaniem będzie opracowanie statutu spółdzielni i jego legalizacja.

Od czasu zlikwidowania Związku Krawców mistrze krawieccy nie mają własnej organizacyjnej placówki w Krakowie (nie bierzemy pod uwagę cechu), to też w zapadłej decyzji zorganizowania spółdzielni należy życzyć prędkiej i szczęśliwej realizacji dla dobra samych krawców i pożytku chrześcijańskiego, polskiego społeczeństwa, które niewątpliwie przekona się, że i u polskich krawców będzie można kupić nietylko tanio — ale i dobrze.

Ze świata.

Rosja także nie chce żydów. Smidowicz, wiceprezes centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej, w sprawie dopuszczenia na terytorjum Sowietów żydów z Niemiec zajął takie stanowisko: „Rosja sowiecka gotowa jest przyjąć emigrentów żydowskich z Niemiec pod warunkiem jednak, że osiedlą się oni na terytorjum Birobidżanu. Natomiast Rosja sowiecka niechętnie widziałaby żydów niemieckich, przebywających na terytorjum Rosji europejskiej.

W Austrji gorąco. Istniejące obozy pracy na terenie państwa austrjackiego gromadzą w sobie młodych i łatwo zapalnych ludzi, którzy prawie wyłącznie są zwolennikami Hitlera. Ostatnio w obozach tych w Styrji, Karyntji, Dolnej Austrji i Burgenlandzie niewątpliwie z nakazu centrali narodowo-socjalistycznej wybuchały zamieszki, demostracyjne pochody i ekscesy uczestników obozów. Władze zapowiedziały rozwiązanie stowarzyszeń „StudenterArbeitsdienst" i „Oesterreichischer Arbeitdienst". Na skutek tej zapowiedzi powstały ekscesy, które na razie zakończyły się śmiercią i kalectwem kilku demonstrantów i aresztowaniem wielu osób.

Układ handlowy francusko-sowiecki został parafowany i podpisany. Uregulowane więc będą stosunki handlowe między obu państwami. Równocześnie jest nadzieja, że również będzie uregulowana kwestja długów carskich.

Strajk studentów. Studenci na uniwersytecie w Debreczynie wzbraniali żydom dokonania zapisów. Z tego wyłoniły się strajki, ekscesy i walka z zawezwaną przez rektora policją. Wypadki w Debreczynie stały się jakby hasłem do strajku na wszystkich wyższych uczelniach na Węgrzech.

Pomysły komorników. Do zalegającego z podatkami kupca przybył komornik w momencie, kiedy 40 zaproszonych gości zasiadało do uczty weselnej, bowiem w dniu tym zainteresowany kupiec wziął ślub. Komornik zajął nakrycia stołowe z wykwintną kolacją. Nie było innej rady; goście zebrali między sobą pieniądze, zapłacili zaległe podatki i wesoło zasiedli do uczty. Pomysł wcale — wcale i to dla obu stron korzystny.

Jerozolima. Arabowie po zakończeniu świąt Ramadanu organizują w dalszym ciągu manifestacje na znak protestu przeciwko imigracji żydów.

Hitler zapatrzony w podbój Ukrainy. Dlaczego Litwinow w przyjeździe z Rzymu przez Berlin unikał spotkania z Hitlerem. „Hajnt" z 14 grudnia 1933 r. oświetla, że powodem tego jest wzmagająca się w Niemczech tendencja do walki z Rosją Sowiecką. „Niemiecko-rosyjska chorągiew" organizacja emigracji rosyjskiej jest w tej sprawie poważnym czynnikiem. Hugenberg na konferencji gospodarczej w Londynie mówił o potrzebie oddanie Niemcom Ukrainy na kolonizację. Obecnie jest to dalszy ciąg tych planów. Liczą, że wojna Rosji z Japonją jest nieunikniona i obecna chwila jest najodpowiedniejsza do rozbicia Rosji.

Łotwa zajęła część polskiej wyspy Rymcza. Łotysze zajęli część wyspy Rymcza na terenie powiatu bracławskiego i na kilkakrotne interwencje naszych granicznych władz, wyspy tej nie opuścili. Korpus Ochrony Pogranicza odniósł się do ministerstwa spraw zagranicznych z zawiadomieniem o zaszłym wypadku.

W Brukseli walki socjalistów z faszystami. Na ulicach miasta powtarzały się starcia z przeciwnikami i policją.

Przyczyną miało być rozp. rządu w sprawie urzędników aktywistycznych i zamianowanie ministrem Canwalaerta.

Kronika.

Lokal sklepowy przy ul. Czarnowiejskiej 30 do wynajęcia.

Wiadomość u właściciela domu.

Obrady sejmowej komisji konstytucyjnej. W ubiegłym tygodniu prowadzono dyskusję w komisji konstytucyjnej nad nowemi tezami ustrojowemi. Przedstawiciele poszczególnych klubów opozycyjnych złożyli deklarację w sprawie zamierzanej zmiany konstytucji, oświadczając się przeciw proponowanym zmianom i przeciwstawiając im sprawę w ich mniemaniu znacznie ważniejszą, bo gospodarczą katastrofę, która wymaga od rządu i sejmu natychmiastowego ratunku.

Ukraińcy zaś przez swego przedstawiciela, posła Zahajkiewicza, grożą przeniesieniem walki o prawa ukraińskiej ludności na teren międzynarodowy.

Z rozwodami przerwa, a może i koniec. Konsystorz prawosławny w Warszawie chętnie brał pod swoją opiekę katolików, którym sprzykrzyły się ich własne żony, a podobały cudze; przyjmował ich na łono prawosławnej cerkwi i udzielał rozwodów, by mogli poślubić w prawosławiu nowe, drugie lub trzecie zrzędu wybrane. Praktyki konsystorza widocznie nie były w zgodzie z obowiązującem w Polsce prawem, skoro w d. 11 b. m. prokurator i sędzia śledczy w asyście policji przeprowadził rewizję i opieczętował teki, zawierające około tysiąca spraw rozwodowych.

Jak zwyczajnie: naród wybrany zabiega o dalsze przewileje; Lewin i Mincberg poprowadzili przed kilkoma dniami delegację żydowskich ortodoksów do Ministerstwa oświaty z nowemi żądaniami w zakresie wychowania szkolnego i zniesienia przymusowego odpoczynku w niedziele. Złożony przez delegację memorjał zawiera żądania utrzymania żydowskich szkół wyznaniowych pod ogólnie znaną nazwą „chederów". Zadowolenie żydów pod tym względem spowoduje dalsze żądania ich o subwencje na utrzymanie szkół, mających wychowywać polskich patrjotów i mianowania żydów wizytatorami tych szkół, ponieważ z obecnych wizytatorów tylko jeden zna nieco język hebrajski.

Dumping japoński odczuwają już niektóre kraje w Europie, a ostatnio i w Polsce zauważyć można dumpingowe ceny naturalnego jedwabiu japońskiego, sprowadzonego do nas pod ochroną marki szwajcarskiej. Ceny dumpingowe są niższe od własnych cen produkcji i dlatego sprowadzanie towarów, przeznaczonych na dumping, powoduje straty własnego przemysłu. Podobnie postępowała niedawno Rosja z cenami zboża i drzewa.

Żydzi na opłatku strzeleckim w Krakowie. Związek strzelecki urządził „opłatek" i zaprosił na tę uroczystość trzech żydów, którzy złożyli datek w kwocie 25 zł. — Zaczekamy, by się przekonać, czy ci żydzi zaproszą strzelców na święto n. p. „Kuczek".

Parcelacja prywatnych majątków w tarnopolszczyźnie w południowo-wschodnich powiatach woj. tarnopolskiego zezwolono na parcelację prywatnych majątków w ilości 1500 hektarów. Dodajemy, że ziemia w tamtych okolicach należy do najurodzajniejszych w Polsce, a parcelacja obecnie idzie na długi.

Polsko-żydowski Sokół w Podgórzu. Nigdzie nasi liberali nie mogą się obejść bez żydów, nie mogą nawet spożyć opłatka bez ich towarzystwa. „Sokół" w Podgórzu urządził „Opłatek". W uroczystości tej brali udział członkowie własnej istytucji i inne miejscowe organizacje społeczne. Między innymi znalazł się na uroczystości i żyd, inż, Henryk Taubman. Chyba bez zaproszenia na tę uroczystość nie poszedł?

Śmierć za 16 groszy. We wsi Przebierzany koło Wieliczki kilku młodzieńców grało w karty u jednego gospodarza w nocy z 1 na 2 kwietnia 1933 r Powstał spór o 16 groszy między Wład. Sito a Fr. Kowalskim. W drodze do domu te same grosze były znowu powodem sprzeczki, w czasie której Sito wyrwanym z płotu kołem zabił na miejscu Kowalskiego. Oskarżony o nieumyślne zabójstwo Sito, został skazany przez Sąd Okręgowy na dwa lata z zawieszeniem.

Czy młodzi po wsiach nie mogliby obmyśleć sobie godniejszych rozrywek? Nad tem pytanien powinni się zastanowić inteligenci wiejscy.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzcia. Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków.